

Bardzo czarne skrzynki

KANo



Od prawie pięciu lat najpierw komisja Millera a teraz Prokuratura Wojskowa cedzą informacje dotyczące zapisów z czarnych skrzynek jak i samych urządzeń, które dokumentowały zdarzenia na lotnisku Siewiernyj w dniu 10.04.2010 roku. W tym informacyjnym chaosie jedno jest tylko pewne – Rosjanie do dziś nie zwrócili czarnych skrzynek do Polski, pomimo iż komisja MAK zakończyła swoje śledztwo ponad trzy lata temu. Pozostałe informacje, dotyczące tych kluczowych dla każdego śledztwa dowodów, przekazywane są w dużych odstępach czasu i nigdy nie zrobiono pełnego zestawiania materiałów, którymi dysponowała komisja Millera, a teraz dysponują prokuratorzy.

Warto zebrać wszystkie informacje, rozrzucone w czasie i różnych dokumentach, w jednym miejscu. Większość z nich znalazła się w ostatnim raporcie przedstawionym przez Zespół Parlamentarny w grudniu 2014 roku. Zacznijmy od fragmentu tabeli z tego raportu, w której opisane są rejestratory danych TU-154M.

Rejestratory danych

Symbol rejestratora:

Typ i funkcja rejestratora:

K3-63

Elektromechaniczny taśmowy rejestrator szybkiego dostępu w specjalnej termo- i wstrząsoodpornej obudowie (**nie znaleziono**).

MARS-BM

Cyfrowy rejestrator dźwięku zainstalowany w ogonie samolotu obok MŁP-14-5. (Znaleziono go niedaleko śladów pierwszego kontaktu z ziemią).

KBN-1-1

Cyfrowy rejestrator danych wyprodukowany w Rosji i zainstalowany w kokpicie.

MŁP-14-5

Cyfrowy rejestrator zainstalowany w ogonie samolotu (wystawiony na działanie wysokiej temperatury). Znaleziony niedaleko śladów pierwszego kontaktu z ziemią.

ATM QAR

Cyfrowy rejestrator szybkiego dostępu, który rejestrował te same dane co KBN-1-1. ATM-QAR został wyprodukowany w Polsce.

K3-63

Z pięciu rejestratorów najlepiej zabezpieczony przed zniszczeniem rejestrator analogowy K3-63 nigdy nie został odnaleziony.

A zatem, skoro nie mamy dostępu do oryginalnych nośników rosyjskich rejestratorów, przyjrzyjmy się kopiom, które dostarczyli stronie polskiej Rosjanie:

Kopie zapisu MARS-BM

10.04.2010 r., na pierwszym spotkaniu komisji pod przewodnictwem W. Putina, rosyjski Minister Transportu I. Levitin zapewnił, że: *Znaleźliśmy dwie czarne skrzynki – jedną, która rejestrowała pomiary instrumentów i drugą, która rejestrowała materiał audio. Jednak niczego nie dotykaliśmy dopóki nasi koledzy [z Polski] nie zjawili się na miejscu zdarzenia.* Na tym samym spotkaniu pierwszy zastępca prokuratora generalnego Rosji A. Bastrykin stwierdził, że zapisy czarnych skrzynek zostały już odczytane: *Wydobyliśmy czarne skrzynki, które potwierdzają charakter wymiany zdań pomiędzy kontrolą naziemną a załogą.* Na koniec raport MAK stwierdza: *W dniu 11.04.2010 CVR zostało dostarczone do laboratorium Międzynarodowej Komisji Awiacyjnej w celu otwarcia, odczytania i przetworzenia informacji. Otwarcie pudełek i kopiowanie informacji odbyło się w obecności specjalistów ds. awiacji z Rzeczypospolitej Polskiej.*

Do dziś znamy przynajmniej sześć kopii z rejestratora MARS-BM, z czego pięć jest formalnie udokumentowanych, a jedna – tajna kopia – miała zostać poddana analizie przez FSB. Wszystkie kopie różnią się między sobą długością nagrania – różnice te dochodzą do prawie dwóch minut, co odpowiada drodze dziewięciu kilometrów, którą w tym czasie może pokonać samolot lecący z prędkością 80 m/s. Niezgodności tych nie da się wyjaśnić różnymi prędkościami nagrywania; ponadto największy rozróżnienie pojawia się w końcowej części taśm. Takie rozbieżności pomiędzy nagraniami poddają w wątpliwość wiarygodność wszystkich kopii. Potwierdzenie powyższego sądu znaleźć można w ustępie z opinii FSB: *Stąd też zakładając, że nie są to oryginalne nagrania, mają formę cyfrową i są przedstawione w formie noszącej znamiona ciągłości procesu nagrywania, nie można wykluczyć zmian wprowadzonych w nagraniach podczas cyfrowej (komputerowej) obróbki.*

Kopia zapisu KBN-1-1

Zarówno rosyjska jak i polska komisja uznały, że kopia z tego zapisu jest najlepszej jakości. Dlatego rosyjski raport został przygotowany wyłącznie na podstawie danych z tego operacyjnego rejestratora wyprodukowanego w Rosji. Wydawałoby się, że podobnie powinna zrobić komisja Millera. Niestety, polska kopia tego nagrania, pamiętajmy – wykonana w Moskwie w obecności przedstawiciela polskiej prokuratury – kończy się na kilka sekund przez 41. minutą (czyli przyjętym przez MAK czasem zderzenia z brzozą), przez co jest bezużyteczna do analizy ostatniego etapu lotu. Nie znam żadnej informacji, która świadczyłaby o tym, że strona polska zwróciła się do Federacji Rosyjskiej o pełen zapis rejestratora KBN-1-1 prezentowany na wykresach w raporcie MAK.

Kopie zapisów MŁP-14-5

Do Polski dotarły dwie kopie z tego rosyjskiego rejestratora. Pierwsza z nich, przy której przegrywaniu był obecny przedstawiciel polskiej prokuratury, zawierała rejestrację lotów z 7, 8 i 10 kwietnia, jednak kluczowe nagranie z 10 kwietnia było tak złej jakości, że nie było możliwe uzyskanie jakichkolwiek użytecznych danych – dlatego też plik ten nie został użyty do żadnej analizy. Druga kopia była bardzo słabej jakości, a co najważniejsze nie powinna

stanowić dowodu, ponieważ przy jej wykonaniu nie było żadnego przedstawiciela strony polskiej.

Kopie zapisów ATM QAR

Polski rejestrator szybkiego dostępu ATM-QAR sprzężony był równolegle z rosyjskim KBN-1-1, czyli zapisywał dokładnie te same dane. Niezależnie od tego nagrywał również parametry silników samolotu. Znane są dwie kopie z tego rejestratora. Pierwsza – wykonana w Warszawie po przekazaniu go stronie polskiej, i druga – w Moskwie, po tym, gdy Polska zwróciła stronie rosyjskiej polski rejestrator zamontowany w polskim samolocie. W kopii wykonanej w Warszawie najważniejsze ostatnie pół sekundy danych uzyskanych z tego cyfrowego rejestratora zostało skasowane i w tym miejscu dodano 2 sekundy z rejestratora MŁP-14-5, z jego drugiej, nieautoryzowanej przez Polskę kopii o bardzo słabej jakości.

Tym sposobem jedyne dane udostępnione przez Rosjan stronie polskiej, a odnoszące się do ostatnich sekund lotu, to dane z rejestratora MŁP, które zawierają dużą ilość błędów.

Oprócz czarnych skrzynek były jeszcze dwa bardzo ważne źródła informacji o przebiegu zdarzeń w Smoleńsku. Pierwsze z nich to kamera wideo zainstalowana w wieży kontrolnej i nagrywająca ekran radiolokatora lądowania (PRŁ), drugi to nagrania z magnetofonu drutowego w samolocie Jak-40. Dlaczego napisałem były?

Nagranie z kamery w wieży kontrolnej znikło! Już w grudniu 2010 roku w Uwagach Rzeczypospolitej Polskiej do projektu Raportu końcowego MAK z badania wypadku samolotu Tu-154M nr boczny 101 możemy przeczytać:

W nawiązaniu do informacji o niezachowaniu się zapisu z kamery rejestrującej proces podejścia do lądowania na wskaźniku PRŁ, poważne wątpliwości budzi fakt przytaczania, bez wskazania źródeł pochodzenia, danych odnoszących się do położenia znacznika samolotów na ścieżce zniżania wskaźnika PRŁ. Wyjaśnienia wymagają poniższe sformułowania zawarte w Raporcie:

Str. 180 od akapitu: „... znacznik samolotu znajdował się w górnej granicy strefy dopuszczalnych odchyień dla kąta nachylenia ścieżki zniżania 3°10’”

Str. 183 od akapitu: ... znacznik samolotu na wskaźniku stacji radiolokacyjnej lądowania (PRŁ), z uwzględnieniem przedstawionych tolerancji wskazań, nie wychodził poza górną granicę strefy dopuszczalnych odchyień”.

Str. 183 od akapitu: „... W tej sytuacji kierownik strefy lądowania obserwował znacznik samolotu na wskaźniku stacji radiolokacyjnej lądowania (PRŁ) dokładnie na ścieżce zniżania”.

Str. 184 od akapitu: „... znacznik samolotu na wskaźniku stacji radiolokacyjnej lądowania (PRŁ) znajdował się praktycznie rzecz biorąc w dolnej granicy strefy dopuszczalnych odchyień”.

Powtórzę pytanie – jeżeli nie zachowało się nagranie wideo, to skąd komisja MAK знаła położenie samolotu na ekranie radiolokatora?

Teraz, prawie po pięciu latach, Naczelną Prokuraturę Wojskową przedstawiła protokół z odczytu dokonanego z magnetofonu samolotu JAK-40. Jediną osobą, która wcześniej odsłuchiwała to nagranie, był chorąży Remigiusz Muś. Odtworzył on to nagranie wieczorem 10 kwietnia zaraz po powrocie ze Smoleńska. Zarówno rzecznik prasowy NPW mjr Maksjan jak i funkcjonariusze prasowi skupili się na pięćdziesięciu metrach, dosłownie i w przenośni. Nie dowiedzieliśmy się od nich o najważniejszej sprawie: że uszkodzony, a może nawet zniszczony został podczas kopiowania, oryginalny nośnik magnetofonu z JAKa-40. Jedinym, bezpośrednio rejestrującym przebieg katastrofy, dowód rzeczowy znajdujący się w Polsce.

Są w Polsce inne, niezbadane do tej pory dowody rzeczowe. Są nimi ciała ofiar katastrofy. Rodziny, które złożyły wnioski o ekshumację swoich bliskich, do dziś nie otrzymały nawet odpowiedzi. Może niedługo dowiemy się, że próbki pobrane z wraku na obecność materiałów wybuchowych już „wyszły”.

W ten sposób Naczelną Prokuraturę Wojskową wkracza w szósty rok niszczenia dowodów rzeczowych i manipulowania opinią publiczną.

blog-n-roll.pl/pl, 24 stycznia 2015